†

Ferdynand Arlt.

Przed pięciu niespełna laty zabraliśmy na tém miejscu głos ku uczczeniu 70-letniego jubileuszu prof. Arlta, odbytego w dniu 18 kwietnia 1882 r. Sędziwy jubilat cieszył się wówczas powszechnie podziwianą, młodzieńczą niemal krzepkością sił fizycznych i nienadwerężoną świeżością i dzielnością władz umysłowych tak, iż wszystko zdawało się rokować mu długi jeszcze szereg lat dobrze zasłużonego spoczynku wśród czerstwego zdrowia. W wesołém gronie uczestników uczty jubileuszowéj, złożoném z wielbicieli i dawnych uczniów jubilata, którzy przeważnie zdaleka zjechali się umyślnie na uroczystość, podniesiono z zapałem przyjętą myśl zjeżdżania się co pięć lat w rocznicę urodzin jubilata, a wszystko zdawało się zapowiadać, że piękny ten zamiar jeszcze niejednokrotnie się urzeczywistni. Nie przeczuwaliśmy wówczas, że miasto pospieszyć w tak bliską już obecnie piątą rocznicę jubileuszu na radosne zebranie towarzyszy, aby uścisnąć przyjazną dłoń kochanego i uwielbianego mistrza, a serce i umysł odświeżyć wspomnieniami dawno minionéj przeszłości, przypadnie nam dzisiaj pisać niestety — wspomnienie pośmiertne!

Nie ochłonąwszy jeszcze z pierwszego bolesnego wrażenia podejmujemy jednak ten obowiązek, którego spełnienia domaga się zarówno hołd należny zasłudze i cnotom zmarłego, jak głos ściśnionego żalem serca.

Ferdynand Arlt, urodzony 18 kwietnia 1812 r. w górskiéj mieścinie Obergraupen pod Cieplicami czeskiemi, był synem ubogiego kowala. Walcząc z pierwszemi potrzebami życia, na które udzielaniem lekcyj zarabiał, ukończył gimnazyjum w Lutomierzycach i oddał się w roku 1831 naprzód studyjom filozoficznym, a następnie lekarskim w Uniwersytecie pragskim, gdzie téż w roku 1839 otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii. Profesor okulistyki Jan Nepomucen Fischer obrał go sobie na asystenta, ale zobowiązał zarazem, żeby się pierwéj, celem dalszego kształcenia, a zwłaszcza obeznania z nowym kierunkiem nauk lekarskich, wprowadzonym przez Rokitańskiego i Škodę, udał do Wiednia. Tam wziął Arlt między innemi udział w nauce o operacyjach ocznych udzielanéj przez prof. Fryderyka Jaegera. Od kwietnia 1840 do kwietnia 1842 był asystentem Fischera, a następnie wykonywał aż do jesieni 1846 r. prywatną praktykę lekarską w Pradze nietylko okulistyczną ale także w zakresie chorób wewnętrznych, chirurgicznych i usznych. On pierwszy wykładał osobno naukę o chorobach uszu, a sławny Tröltsch u niego rozpoczął studyja otyjatryczne. W jesieni 1847 r. zastępował tymczasowo chorego Fischera, a po jego śmierci, zaszłéj w początkach 1848 r., był aż do końca roku szkolnego 1849 zastępcą profesora okulistyki. Powołany w r. 1849 na świeżo utworzoną katedrę okulistyki w Lipsku nie przyjął posady, gdyż w sierpniu tegoż roku otrzymał nominacyję na profesora zwyczajnego w Pradze, gdzie téż aż do lipca 1856 pozostał. Od października 1856 aż do końca lipca 1883 zajmował katedrę okulistyki w Uniwersytecie wiedeńskim. Stosownie do ustawy miał właściwie po ukończeniu 70go roku życia ustąpić z katedry już w roku 1882, pozostał jednak na niéj skutkiem wezwania ministra o jeden rok dłużéj. Niezmordowana pracowitość nie dozwoliła Arltowi po opuszczeniu stanowiska profesora oddawać się, mimo późnego wieku, bezczynności. Jak dawniéj tak i teraz liczni chorzy zwracali się do niego o doświadczoną radę i pomoc z jego zawsze jeszcze pewnéj a tak mistrzowskiéj ręki. Obok tego pracował Arlt naukowo, a jeszcze w roku 1885 ogłosił w ar-

chiwie Graefego dwie prace, odnoszące się do operacyi zaćmy, noszące ua sobie wybitne piętno wysokich zalet, któremi odznaczały się wszystkie jego prace. W dniu 20 kwietnia 1886 spotkało Arlta nieszczęście, że wysiadając z powozu, aby odwiedzić chorego, upadł i złamał ramię, a jakkolwiek złamanie zgoiło się nadspodziewanie dobrze, cierpiał on odtąd na bezsenność, która go aż do końca życia nękała. Szukając pomocy udał się w lipcu do Johannisbadu w Czechach gdzie nagle wystąpiła zakrzepica żył podudzia, która sprowadziła zgorzel odnogi dolnéj. Mimo dwukrotnéj operacyi (odjęcia odnogi i wycięcia nerwu kulszowego), najstaranniejszéj opieki rodziny i pomocy lekarskiéj, którą mu z prawdziwém poświęceniem nieśli profesorowie Billroth, Dittel i Drasche, mimo znacznego polepszenia w jesieni, które przez jakiś czas nawet wyzdrowienie rokować się zdawało, zakończył Arlt, po niewypowiedzianych mękach, w dniu 7 marca zasłużony swój żywot.

Jak wielką i niepowetowaną stratę ponosi przez śmierć Arlta nauka i cierpiąca ludzkość świadczy wymownie powszechny a głęboki żal i liczne objawy czci i hołdu, składane pamięci i zasługom znakomitego uczonego i sławnego lekarza przez instytucyje i stowarzyszenia naukowe, reprezentacyję i całą ludność stolicy, kolegów, uczniów i licznych wielbicieli i pacyjentów zmarłego. Niechaj i nam wolno będzie dać wyraz wysokiéj czci i osobistéj wdzięczności, kreśląc choć pobieżny obraz niespożytych zasług naukowych, wysokich cnót i zalet charakteru naszego nieodżałowanego i nigdy niezapomnianego nauczyciela i mistrza.

Jako badacz odznaczał się Arlt wielką bystrością umysłu, znakomitym darem spostrzegawczym i niezwykłą samodzielnością, wyciskającą odrębną cechę na wszystkich jego pracach. A co obok tych wszystkich niepospolitych zalet niezmiernie podnosi wysoką wartość jego badań, to owo wierne zamiłowanie prawdy, które sprawia, że wyniki jego pracy budzą bezwzględne zaufanie w rzetelność przekonań autora, który szukając prawdy mógł się mylić, i mylił zapewne nieraz, ale nigdy siebie i drugich nie łudził. Téj wewnętrznéj

wartości jego prac naukowych, jak całéj indywidualności Arlta, odpowiada styl prosty, jędrny i jasny, przedstawienie rzeczy proste a dosadne, niepozostawiające żadnéj wątpliwości, żadnéj niejasności lub dwuznaczności. Arlt był niezrównanym mistrzem, istnym artystą w kreśleniu obrazów chorobowych, które z pod pióra jego wychodziły tak plastyczne, tak uderzające prawdą i wiernością, jakby na gorącym uczynku podchwyconéj natury, że umysł uważnego czytelnika wnika od razu w istotę rzeczy i z łatwością odtwarza sobie przedmiot opisu, który, jakby żywy, staje widomie i cieleśnie przed jego oczyma. Potężnego wpływu tego talentu Arlta, tego prostego a tak mistrzowskiego pióra, doświadczył piszący na sobie samym, kiedy po ukończeniu studyjów lekarskich w Uniwersytecie wiedeńskim poddać się miał egzaminowi ścisłemu z okulistyki. Wtedyto mając stanąć do egzaminu przed niedawno do Wiednia przybyłym profesorem, na którego wykłady jako uczeń nie uczęszczał i rozczytując się w jego znakomitym podręczniku, powziął piszący takie zamiłowanie do okulistyki, że już przed egzaminem postanowił poświęcić się jéj wyłącznie, w którymto zamiarze utwierdziła go uprzejma i życzliwa zachęta, któréj mu po złożeniu egzaminu znakomity nauczyciel nie poskąpił.

Arlt był jednym z pierwszych, który idąc torem wytkniętym przez Rokitańskiego i Skodę stanął w okulistyce na gruncie anatomii patologicznéj, tak mało przed nim uprawianéj. Cały szereg prac, ogłoszonych już w piątym dziesiątku tego stulecia, przeważnie w *Prager Vierteljahrschrift* (*aphoristische Bemerkungen über Hordeolum*, *Blepharadenitis*, *Staphyloma corneae*, *Amblyopia*, *Trichiasis und Entropium*, *Flügelfell*, *physiologisch-anatomische Bemerkungen über die Bindehaut*, *Zur pathologischen Anatomie des Auges*, *Trachom*, *Über Schielen* w *österr. Jahrbücher* i wiele innych) znamionuje ten kierunek. W pracy *Über Amblyopie* Arlt pierwszy podał głoski różnéj wielkości jako miarę bystrości wzroku. W roku 1846 wydał Arlt *Pflege der Augen im gesunden und kranken Zustande*, któratato praca doczekała się drugiego przerobionego wydania w roku 1865. Po tych pracach wstępnych

przystąpił Arlt do napisania podręcznika, którego pierwsze dwa tomy ukazały się jeszcze za pobytu autora w Pradze (1851 i 1853), trzeci już w Wiedniu (1856). Dzieło to, oparte na szerokiéj podstawie bogatego doświadczenia, a łączące tak szczęśliwie trafną i bystrą obserwacyję kliniczną z wynikami badań anatomicznych, zdobyło głośnemu już przedtém uczonemu i klinicyście rozgłos światowy, a jakkolwiek w niektórych swoich rozdziałach, zwłaszcza dotyczących cierpień głębszych części oka, nie odpowiada już obecnemu stanowisku nauki, ma ono i mieć zawsze będzie niespożytą wartość i pozostanie wzorem gruntowności, jasności i sądu krytycznego. A gdyby nic innego, to już sam dowód oparty na poszukiwaniach anatomicznych, że krótkowidzenie nie polega, jak dawniéj sądzono, na nadmiernéj krzywiznie rogówki, lecz na wydłużeniu gałki ocznéj, złożony w tém dziele pomnikowém zapewniłby Arltowi nieśmiertelność w dziejach okulistyki.

Mimo nawału zajęć jako profesor, sławny lekarz i zawołany operator, do którego z całéj niemal Europy, a niekiedy nawet i z innych części świata garnęli się chorzy po pomoc i radę, nie ustał Arlt i w Wiedniu w pracy naukowéj, któréj wyniki ogłaszał jużto w archiwie Graefego (*1. Uiber den Thränenschlauch, 2. Form und Lage des Corpus ciliare und der Iris, 3. Der Ringmuskel der Augenlider, 4. Zur Behandlung der Thränenschlauchkrankheiten, 5. Zur Lehre vom Hornhautabscess, 6. Winke uber Staaroperation, 7. Verwendung der Reisinger'schen Hackenpincette bei der Cataractextraction)*, lub innych czasopismach lekarskich, jużteż osobno (1. Prawdziwie pomnikowa „*Operationslehre*“ w dziele zbiorowém Graefego i Saemischa, 2. *Die Verletzungen des Auges, Wien. medic. Wochenschrift* i osobno. 3. *Zur Aetiologie und Therapie der Bindehautblennorrhoe, Mitth. d. Vereins d. Aerzte in Niederösterr. 4. Ursachen und Entstehung der Kurzsichtigkeit, 5. Klinische Darstellung der Krankheiten des Auges, 6. Zur Lehre vom Glaucom*).

Rozgłos Arlta, jako znakomitego badacza i nauczyciela, bystrego dyjagnosty i sławnego operatora, ściągał już do Pragi licznych młodych lekarzy, pragnących kształcić się w okuli-

styce, z których niejeden zasłynął późniéj w nauce. W téj mierze dość będzie wymienić nazwiska Cocciusa, Jacobsona, Manza, Weckera i genialnego Graefego, który pod wpływem Arlta postanowił ostatecznie poświęcić się okulistyce. Przyjaźń, która od owego czasu połączyła obu tych znakomitych mężów, wywarła potężny wpływ na rozwój okulistyki. W r. bowiem 1854 ukazał się pierwszy zeszyt *Archiv für Ophthalmologie*, wydany przez 26-letniego naówczas Graefego, w roku następnym zaś wyszedł drugi zeszyt I. tomu już pod wspólną redakcyją Arlta, Dondersa i Graefego. Utworzony w ten sposób tryumwirat stanął na czele naukowych badań i objął kierownictwo tego olbrzymiego ruchu, który zapanował w szóstym i siódmym dziesiątku naszego stulecia, ruchu, który dzięki wynalezieniu wziernika ocznego, badaniom anatomicznym i zastosowaniu zasad optyki fizyjologicznéj z gruntu przeobraził, a właściwie stworzył dopiero okulistykę naukową.

Na szczycie swojéj sławy stanął Arlt w Wiedniu, gdzie razem z Rokitanskym, Skodą, Hebrą, Schuhem i Oppolzerem tworzył tę plejadę koryfeuszów wiedzy i sztuki lekarskiéj, dzięki któréj szkoła wiedeńska zajaśniała niezwykłym blaskiem świetności. Klinika okulistyczna wiedeńska zdobyła sobie pod jego kierownictwem sławę, sięgającą daleko po za granice Austryi, jaką dawniéj, chyba tylko w początkach tego wieku, za czasów Beera szczycić się mogła. Licznie napływali téż do niéj po naukę młodzi lekarze nietylko z wszystkich krajów europejskich, ale nie brakło ich i z innych części świata, jak Amerykanów, Japończyków i innych. Okuliści, wykształceni w szkole Arlta, działają téż obecnie z powodzeniem rozprószeni po wszystkich częściach świata, a niemal wszyscy jego asystenci zajmują katedry uniwersyteckie jużto w Austryi, jużtéż za granicą, jak Businelli w Rzymie, Becker w Heidelbergu, Fuchs w Wiedniu (dawniéj w Leodyjum), Schulek w Peszcie, Sattler w Pradze (dawniéj w Erlandze), piszący to wspomnienie w Krakowie. Do jego asystentów należą także prymaryjusz Koller, prof. Reuss, docenci Bergmeister i Dimmer, Herz i Arlt syn w Wie-

dniu, Denk w Lincu, Kerschbaumer w Salzburgu. Uczniami jego byli Dobrzański w Warszawie, Brettauer w Tryjeście, Siklosy w Peszcie, Derby w Bostonie i t. d. Jako nauczyciel był Arlt wzorem gorliwości i tego sumiennego pełnienia obowiązków, którego podstawę i sprężynę stanowi gorące zamiłowanie uprawianéj nauki. Jego wykład nie uganiał się za błyskotliwym efektem, nie posługiwał się ozdobami krasomówczemi, lecz jasny i zrozumiały płynął spokojnie, miarowo i potoczysto, wyczerpywał rzecz gruntownie, a celował tą samą dosadnością i jędrnością, jaką odznaczał się jego sposób pisania. Nie było w nim, rzec można, słowa za mało ani za wiele, ze zdaniem przeciwném rozprawiał się krótko, nie tracąc wiele czasu na polemikę, bo wykładający nie pragnął błyszczeć, lecz miał przedewszystkiém istotną korzyść słuchacza na oku i chciał podać mu jak największy zasób pewnych i dodatnich wiadomości. Jeżeli w słuchaczu dopatrzył się prawdziwego zajęcia i zamiłowania w przedmiocie, był Arlt niezmordowanym w objaśnianiu i tłumaczeniu, a umiał, jak mało kto, zachęcić i rozgrzać ucznia. Jako lekarz i operator był Arlt ostrożny i rozważny, a zarazem śmiały i stanowczy. Wierny zasadzie, wpajanéj w uczniów, że pierwszém prawidłem lekarza powinno być „*non nocere,*“ przystępował on do operacyi tylko po dojrzałéj rozwadze i ścisłém obliczeniu prawdopodobieństwa pomyślnego skutku, ale raz postanowiwszy wykonywał ją śmiało z niezrównaną zręcznością i pewnością ręki. Technika operacyjna zawdzięcza mu liczne nowe pomysły i udoskonalenie wielu zabiegów operacyjnych. W stosunku do chorych świecił on przykładem największéj pieczołowitości i troskliwości, brał szczery udział w ich doli, a wrodzona dobroć jego serca objawiała się tutaj w całéj pełni.

Skromność i prostota, szczerość, otwartość i stałość przekonań były głównemi rysami jego zacnego i szlachetnego charakteru. Litościwość i dobroczynność Arlta znane były powszechnie. Własnym kosztem założył on w mieście rodzinném szkołę, a część feryj uniwersyteckich poświęcał corocznie niesieniu bezpłatnéj pomocy chorym i wykonywaniu operacyj

w szpitalu w Obergraupen, którego fundusze zasilił znacznym datkiem.

Tyle znakomitych zasług dla nauki i cierpiącéj ludzkości, wzniosłe zalety jego umysłu i charakteru zjednały Arltowi liczne zaszczyty i dostojeństwa. Podniesiony do stanu szlacheckiego otrzymał on godność radcy dworu i dostąpił odznaczenia orderem Franciszka Józefa z gwiazdą, orderem korony żelaznéj III. klasy, szwedzkim orderem Śgo Olafa, bawarskim Śgo Michała, meksykańskim Guadalupy, perskim słońca i lwa, godnością prezydenta honorowego Tow. Lek. wied. i w. i. Towarzystwo Lek. krak. i peszteńskie ofiarowało mu przy sposobności 70-letniego jubileuszu dyplomy członka honorowego.

Po długich i dolegliwych cierpieniach, które znosił z rezygnacyją i męztwem podziw wzbudzającém, dokonał Arlt zasłużonego żywota. Ale jakkolwiek rozstał się z tym światem, pamięć jego żyć będzie w tysiącach serc wdzięcznych uczniów i wielbicieli, w tysiącach serc błogosławiących go pacyjentów, którzy mu utrzymanie lub przywrócenie wzroku winni, a imię jego błyszczeć będzie na zawsze wypisane złotemi głoskami w dziejach nauki, któréj życie poświęcił, a dla któréj zdziałał tak wiele!

Rydel.

Osobna odbitka z „Przeglądu Lekarskiego.“ Nr. 13 i 14.

Kraków, 1887. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.